

**Bogusław Dunaj**

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów

**Mirosława Mycałka**

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## O potrzebnych i niepotrzebnych zapożyczeniach z języka angielskiego

**Słowa kluczowe:** zapożyczenia angielskie, poprawność językowa**Key words:**

Jak wiadomo, wzbogacanie leksyki języka polskiego (i wielu innych) odbywa się drogą tworzenia neologizmów słowotwórczych, neologizmów frazeologicznych, neologizmów semantycznych (neosemantyzmów) oraz poprzez zapożyczanie wyrazów z innych języków. Leksyka polska ulega pomnożeniu przede wszystkim dzięki derywatom słowotwórczym oraz zapożyczeniom. Poczynając od najstarszego, słabo udokumentowanego źródłowo okresu polszczyzny, poprzez epoki, dla których badacz polszczyzny dysponuje bogatą dokumentacją, aż do czasów współczesnych możemy śledzić, w jaki sposób i w jakim zakresie odbywało się przekształcanie słownictwa. Nie wchodząc w rozważania historyczne, możemy stwierdzić, że wzbogacanie leksyki poprzez przejmowanie wyrazów z innych języków należało od najdawniejszych czasów do bardzo ważnego źródła uzupełniania i przekształcania zasobu leksykalnego polszczyzny.

Zapożyczanie pewnych elementów z jednego języka do drugiego jest zjawiskiem uniwersalnym, dotyczy ono wszystkich języków, wchodzących w kontakt bezpośredni lub pośredni z innymi językami. Tylko w izolowanej komunikacyjnie społeczności nie mogłyby wystąpić wpływy obce.

W wyrazach przejmowanych z innych języków zapisana jest historia kontaktów różnych społeczności językowych. Są też one odbiciem zmian dokonujących się w sferze kultury materialnej i duchowej. Już pierwsze zapożyczenia w dobie przedpiśmiennej polszczyzny, dotyczące terminologii chrześcijańskiej, są świadectwem przełomu, jaki dokonał się w historii Polski wskutek przyjęcia chrześcijaństwa. Z kolei fala zapożyczeń niemieckich (w XIII–XV w.) jest odbiciem intensywnych kontaktów polsko-niemieckich związanych z napływem ludności niemieckiej, przede wszystkim do miast (ale też i na tereny wiejskie). Pożycзки niemieckie pojawiają się w języku polskim i później, ale na wymienione wieki przypada ich apogeum.

W XV w. nasiliły się wpływy czeskie, bardzo silnie przez kilka wieków oddziaływała na polszczyznę łacina, pojawiły się również pożyczki z języka włoskiego, węgierskiego, tureckiego, nadto zapożyczenia ruskie. W XVIII i XIX w. na leksykę polską mocno wpływał język francuski (zob. np. Klemensiewicz 1965–1969; Rieger, Siatkowski 1993; Walczak 1993).

Słabsze kontakty Polski z Anglią we wcześniejszym okresie sprawiły, że angilicyzmy w języku polskim pojawiły się stosunkowo późno (pojedyncze przykłady w XVII i XVIII w.). Przybywa ich za to w XIX w., ale nadal na tle innych pożyczek stanowią one jeszcze niezbyt liczną grupę (zob. Mańczak-Wohlfeld 1987, 1995: 23–34 i in.). W XX w. napływ zapożyczeń z języka angielskiego wykazuje stałą tendencję wzrostową, która nasila się bardzo wyraźnie po 1989 roku. Intensywność zmian w zasobie leksykalnym w tym okresie jest tak duża, że słowniki i inne opracowania nie nadążają z rejestracją nowych jednostek. Przygotowując artykuł o zmianach w leksyce po 1989 r. (wygłoszony w 2015 r., opublikowany dwa lata później – zob. Dunaj 2017), dwukrotnie uzupełniałem fragment poświęcony zapożyczeniom z języka angielskiego. W korekcie zrezygnowałem z dodania nowych przykładów, odnotowanych w kolejnych miesiącach. Jedynie rejestracja elektroniczna pozwoliłaby śledzić na bieżąco pojawianie się w tekstach nowych jednostek, a jednocześnie ustalić, które z nich są okazjonalizmami, użytymi doraźnie, które zaś szerzą się w języku.

W miarę wzrostu liczby zapożyczeń z języka angielskiego zwiększała się także liczba prac poświęconych temu zagadnieniu. Lista badaczy zajmujących się tym problemem jest długa. Z dawniejszych prac na uwagę zasługuje zwłaszcza artykuł H. Konecznej (1936/7). W 70-leciu powojennym duże zasługi położyli angliści: J. Fisiak, E. Mańczak-Wohlfeld, A. Witalisz, M. Zabawa. Wysoko trzeba ocenić niedawno wydaną książkę A. Witalisz *Przewodnik po angilicyzmach w języku polskim* (2016) – dzieło ujmujące w przejrzysty sposób całość problematyki związanej z zapożyczeniami angielskimi. Tam też czytelnik znajdzie bardzo bogatą literaturę przedmiotu. Kompetencja językowa filologów angielskich ułatwia wychwytywanie zapożyczeń, które swoją formą nie zdradzają pochodzenia, mianowicie neosemantyzmów i kalk strukturalnych (zob. np. Witalisz 2007 i 2015).

Prace poświęcone zapożyczeniom angielskim koncentrują się na następujących problemach badawczych: historia zapożyczeń, podziały zapożyczeń na pola semantyczne, rodzaje zapożyczeń, sposoby adaptacji graficznej, fonetycznej, fonologicznej, morfologicznej i semantycznej, przyczyny ich zapożyczania (zob. np. Szpyra-Kozłowska 2016: 21). W badaniu zapożyczeń (nie tylko angielskich) trzeba nadto uwzględnić jeszcze jeden aspekt, mianowicie ich ocenę z punktu widzenia kultury języka. Zaznaczmy, że jest to aspekt poniekąd najtrudniejszy, chodzi tu bowiem o rozstrzygnięcie, czy dana forma jest potrzebna w języku, czy też jej pojawienie się jest przejawem mody językowej, a niekiedy – wyrazem lenistwa językowego.

Przez wyraz zapożyczony rozumie się najczęściej wyraz przejęty z innego języka wraz z jego formą i znaczeniem. Takie jednostki (zapożyczenia leksykalne – proste i złożone) są umieszczane w słownikach wyrazów obcych oraz w słownikach ogólnych danego języka wraz z informacją o ich pochodzeniu.

Także wśród omawianych tutaj zapożyczeń angielskich jako podstawową grupę należy wymienić zapożyczenia leksykalne. Oprócz nich wyróżnia się

kalki semantyczne, kalki strukturalno-semantyczne, półkalki, zapożyczenia struktury gramatycznej (kalki składniowe), zapożyczenia morfologiczne, zapożyczenia modelu słowotwórczego, zapożyczenia pragmatyczne, zapożyczenia formalne (fonetyczne i ortograficzne) (zob. Witalisz 2016: 21–25).

W książkach i artykułach poświęconych zapożyczeniom z języka angielskiego uwaga badaczy koncentruje się zazwyczaj na wyżej wymienionych problemach. Autorzy takich prac w mniejszym stopniu zajmują się oceną zapożyczeń z punktu widzenia poprawności językowej. Na ten temat wypowiadają się przede wszystkim poloniści. Uwagi na ten temat znajdujemy w szerszych opracowaniach z zakresu kultury języka polskiego (np. Markowski 2006: 162–177) lub (częściej) w szczegółowych artykułach, por. np. ocenę zapożyczenia *businesswoman* (Dunaj 1993), neosemantyzmów *filozofia* (Mycawka 1991), *dedykowany* (Kłosińska 2014) czy kalkom strukturalno-semantycznym (np. Miodek 1980).

W niniejszym artykule skupiamy uwagę na tym właśnie aspekcie zapożyczeń. Przedmiotem rozważań będzie ocena zasadności zapożyczeń leksykalnych, zapożyczeń semantycznych, kalk strukturalno-semantycznych i zapożyczeń struktury gramatycznej.

Językoznawcy zajmujący się kulturą języka polskiego wypracowali i stosowali zestaw różnorodnych kryteriów oceny form językowych. Pierwszy zbiór kryteriów znalazł się w pracy W. Doroszewskiego *Kryteria poprawności językowej* z 1950 r. W innych opracowaniach pojawiały się odmienne zestawy kryteriów. Krytycznie rozpatrzył je B. Walczak (1995). Z różnych prac poświęconych kulturze języka polskiego wydobył on ponad 20 kryteriów. Po wnikliwej analizie doszedł do wniosku, że do oceny poprawności językowej przydatnych jest 6 z nich: kryterium wystarczalności języka, ekonomiczności, funkcjonalne, uzualne, autorytetu kulturalnego i estetyczne. W swojej pracy odrzucił zdecydowanie kryterium narodowe (stosowane nieraz do oceny zapożyczeń), twierdząc nie bez racji, że jego wprowadzenie prowadzi do skrajnego puryzmu językowego (Walczak 1995: 14–15). Przydatność wyrazów obcego pochodzenia ocenia się przede wszystkim na podstawie kryterium wystarczalności i ekonomiczności. A. Markowski (2006: 49–54) w swoim podręczniku uwzględnił kryteria zaaprobowane przez B. Walczaka. Z pewnymi zastrzeżeniami dopuścił też jako siódme kryterium narodowe, nadając mu jednak inny wymiar – jako wyznacznika kultury i świadomości narodowej (Markowski 2006: 54).

Nie ulega wątpliwości, że do rozstrzygnięcia, czy dane zapożyczenie jest uzasadnione i potrzebne w języku, najbardziej przydatne są dwa kryteria: wystarczalności i ekonomiczności. Niekiedy jako dodatkowe może być zastosowane kryterium uzualne (stopnia rozpowszechnienia).

Wspomnieliśmy już poprzednio, że zmiany w zasobie leksykalnym polszczyzny (w tym w zbiorze zapożyczeń) dokonują się bardzo szybko. Niektórych wyrazów będących dziś w powszechnym użyciu nie notowały jeszcze niedawno wydane prace leksykograficzne. Gdy konfrontujemy najnowszy materiał ze słownikiem angielyzmów zawartym w książce E. Mańczak-Wohlfeld (2006) oraz z takimi pozycjami jak *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* tejże autorki (2010), *Słowa, słowa ... Czy je znasz?* (Smótkowa (red.) 2013), *Wielki słownik ortograficzny PWN* z 2012 r. (Polański 2012) i jego najnowsze wydanie z 2016 r. (Polański 2016) oraz

*Wielki słownik języka polskiego*, bez trudu możemy zauważyć, jak wiele angielskich zapożyczeń leksykalnych przybyło w ciągu ostatnich 11 lat. Dla ilustracji przytoczymy tylko kilka przykładów. Oszałamiającą karierę zrobił wyraz *celebryta* (pojawił się ok. 2008 r.). W słowniku E. Mańczak-Wohlfeld z 2010 r. (s. 47) zarejestrowano postać angielską *celebrity* i spolszczoną *celebryt*, a dodatkowo *celebryta*. Te pierwsze formy zostały błyskawicznie wyparte przez postać *celebryta*, w pełni już zadowoloną w polszczyźnie (por. też derywaty *celebrytka*, *celebrycki*, *celebrytyzm*, *celebrycić*, nawet *celebryś*, *celebryśka* i *onkocelbryta*). Przebojem do polszczyzny wdarł się wyraz *gender* (Mańczak-Wohlfeld w 2006 r. notowała tylko *gender studies*). Z innych ekspansywnych zapożyczeń wymieńmy *dron*, *fanpage*, *fejk* i *fake news*, *hashtag*, *hejt* i *hejter*, *hipster*, *lajk*, *mem*, *selfie*, *smartfon*, *smoothie*, *stalking*, *start-up*, *tweet* i *tweet-up*. Każdy miesiąc przynosi nowe formy, np. ostatnio *astrourfing* i *hub*.

Jak wspomniano, jako podstawowe w ocenie zapożyczeń leksykalnych możemy przyjąć kryterium wystarczalności. Sprowadza się ono do ustalenia, czy wyraz zapożyczony nazywa coś nowego, czy tylko zastępuje istniejące już w języku określenie. Analiza zapożyczeń angielskich (a także innych) pod tym kątem pozwala stwierdzić, że ogromna większość pożyczek jest potrzebna i uzasadniona w polszczyźnie. Nie można mieć zastrzeżeń do zapożyczeń z dziedziny ekonomii, handlu, biznesu takich jak *barter*, *czarter*, *deweloper*, *joint venture*, *leasing*, *outsourcing*, *rating*, *spread*, *start-up*. Do języka polskiego weszły też liczne anglicyzmy odnoszące się do sportu, rekreacji i turystyki, por. np. z nowszych form *aerobik*, *curling*, *jogging*, *kanioning*, *snooker*, *snowboard*, *skate park*, *squash*, *trekking*, *wrestling*. Wraz z dynamicznie rozwijającą się informatyką, sferą rządzeń komputerowych i Internetu napływały i nadal napływają liczne nazwy urządzeń i zjawisk związanych z tą dziedziną, np.: *bajt*, *czat*, *chip* // *czip*, *joystick*, *e-mail* // *mejl*, *haker*, *hashtag*, *laptop*, *mem*, *modem*, *nick*, *notebook*, *serwer*, *skaner*, *smartfon*, *spam*, *tablet*, *troll*, *tweet*, *tweet-up*. Ich użycie w języku polskim jest jak najbardziej uzasadnione. Bezdyskusyjna jest również potrzeba wprowadzenia licznych angielskich określeń związanych z muzyką rozrywkową, jazzową i rockową, np.: *chillout*, *death metal*, *grunge*, *hip hop*, *rap*. Zadowoliły się też w polszczyźnie wyrazy z leksyki kulinarnej takie jak *catering*, *cheeseburger*, *chips* // *czips*, *dip*, *fast food*, *hamburger*, *hot dog*. Wyliczanie przykładów z innych pól semantycznych można by kontynuować.

Na drugim biegunie sytuują się zapożyczenia leksykalne, których potrzeby użycia nie da się uzasadnić potrzebami komunikacyjnymi. A oto kilka przykładów, por.: *lewel* zamiast *poziom*: „To był piłkarz grający absolutnie na *lewelu* topowym.” (TVCanal+ 26.01.2017); „niemowlak [...] gdy trochę podrośnie, przechodzi do następnego *levelu* tej arcytrudnej gry” (DRz 2017 nr 15); *progres* zamiast *postęp*: „To już nie ma nic wspólnego z latami 90. *Progres* jest ogromny.” (DzP 2017 nr 46); *background* – *pochodzenie*: „Z takim *backgroundem* można być tylko albo zupełnie nikim, albo skrajną feministką.” (DRz 2017 nr 15); „Ci ludzie mają zupełnie inny kulturowy «*background*».” (ABC 2015 nr 23); *off-road* – *bezdroże*: „Gdzieniegdzie asfalt zanikał i zaczynał się prawdziwy *off-road*” (GPC 2017 nr 28); *look* – *wygląd*: „A że muzyków charakteryzuje także śmiały «*look*», nie sposób się ich urokowi oprzeć” (detektor.muzzo.pl); „Nie tylko nieźle śpiewa, ale i ma niezły *look*.” (17.09.2008 www.pomponik.pl); „Chcesz wyglądać modnie i elegancko? Koszuła zapewni Tobie nie tylko

niezły *look*, ale będzie stanowić element ubioru, który będziesz mógł dopasować do prawie każdego zestawu odzieżowego.” (archiwum.allegro.pl).

Trudno uzasadnić potrzebę wprowadzenia do polszczyzny angielskiej formy *bodyguard*, spotykanej sporadycznie w tekstach, skoro to samo określa polski wyraz *ochroniarz*.

Wraz z otwarciem się na Zachód na początku lat 90. zaczął pojawiać się wyraz *shop*, przed którego użyciem ostrzegął SWJP II (s. 307, zob. też Zabawa 2013). Nie wnosił on niczego nowego w stosunku do rodzimego wyrazu *sklep* i na szczęście nie przyjął się w języku. Używany jest on tylko w złożonej strukturze *sex shop*. Określenie to pojawiło się wraz ze sklepami oferującymi asortyment związany ze sferą erotyczną i utrwaliło się w polszczyźnie.

Problematiczna wydaje się potrzeba wprowadzenia do polskich tekstów, pojawiającego się coraz częściej zapożyczenia *destynacja* ‘cel podróży, miejsce przeznaczenia, kierunek’, por. np.: Więcej osób decyduje się na urlop w kraju, a z zagranicznych *destynacji* wybierane są bliskie i relatywnie bezpieczne kraje. Na mapie popularnych *destynacji* turystycznych pojawiły się też Albania, Malta, Czarnogóra. (GPC 2016 nr 185); Receptą na sukces w tej branży jest też poszerzenie oferty dotyczącej tych *destynacji*, które od dłuższego czasu świetnie się sprzedają. (DzP 2016 nr 94).

Wątpliwości budzi używanie niektórych terminów spotykanych w tekstach prawno-administracyjnych i naukowych. I tak np. można zakwestionować przydatność w polszczyźnie wyrazu *implementacja* – odpowiednika polskich form *wdrożenie*, *wprowadzenie w życie*, por.: Takie prawo skierowane byłoby na niedostatki blokujące *implementację* istniejących przepisów. (NDz 2017 nr 53); Często udzielanie im pomocy zagranicznej jest uzależnione od *implementacji* zaleceń międzynarodowych. (NDz 2017 nr 59; zob. też Markowski 2006: 174).

Zbędne wydają się też niektóre wyrazy spotykane w tekstach naukowych. By zilustrować problem, podamy dwa przykłady, oba występujące w tekstach językoznawczych, mianowicie wyrazy *estymacja* ‘szacunkowa ocena’ i *importacja* ‘przeniesienie’, por.: Dokonano *estymacji* zmienności położenia języka podczas realizacji wymienionych dźwięków przez wszystkie badane osoby. (LorWiel s. 153); Proces zapożyczania w tym wypadku obejmuje *importację* zarówno znaczenia, jak i formy obcego leksemu. (Witalisz 2016: 37); [...] powstałe w języku zapożyczającym w procesie substytucji morfemowej oraz *importacji* (*przeniesienia*) znaczenia obcego leksemu złożonego lub frazeologizmu. (Witalisz 2016: 88). Wyraz ten występuje jeszcze kilka razy w cytowanej pracy. Użycie przytoczonych wyrazów (i innych podobnych form) spowodowane jest prawdopodobnie dwoma czynnikami: 1) ułatwianiem sobie życia przez przejmowanie obcej formy, przystosowanej tylko morfologicznie do języka polskiego, 2) traktowaniem obcej formy jako terminu. Sądzymy, że w sytuacji, gdy mamy polski odpowiednik tożsamy znaczeniowo, należy unikać obcego wyrazu.

Niekiedy spotykamy dość osobliwe struktury. Na ulotce reklamowej Yves Rocher znajdujemy napis: Twój *must have* miesiąca; Ciasto, które stanowi *must have* każdej imprezy. (Onet.pl. 30.11.2016). Angielska grupa werbalna występuje tu w pozycji rzeczownika.



W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy w miejsce zapożyczonych wyrazów nie można by wprowadzić rodzimych określeń. Ogólnie możemy stwierdzić, że angielskie formy ze względu na krótkość mają przewagę nad opisowymi strukturami polskimi (decyduje tu więc kryterium ekonomiczności). I tak np. angielski wyraz *blackout* można zastąpić długą, opisową strukturą ‘przerwa w dostawie energii elektrycznej’, *coming out* to po polsku ‘ujawnienie swojej orientacji seksualnej (lub pochodzenia)’ (nb. zauważa się ostatnio poszerzenie zakresu znaczeniowego tej pożyczki, por. np.: Gliński [...] w Polskiej Akademii Nauk po swoim politycznym *coming out*ie nie miał najłatwiej. (DRz 2016 nr 49); Wielki *coming out* mediów (tytuł – DRz 2017 nr 5) (ujawnienie rzeczywistej orientacji (lewicowej); Ten jaskrawy *coming out* Trybunału w Luksemburgu jako Trybunału Sprawiedliwości po Niemiecku powinien stać się przedmiotem debaty w Parlamencie Europejskim (NCz 2017 nr 42). No i wreszcie przykład najświeższy, czyli *coming out* szansonistki Natalii Przybysz, która poinformowała o usunięciu ciąży „przed świętami Bożego Narodzenia” (PN 2016 nr 45). *Clubbing* to ‘spędzanie wolnego czasu w klubach’, *news* to ‘wiadomość, informacja z ostatniej chwili, podawana przez środki masowego przekazu’ (Smólkowa (red.) 2013: 374). W czasach dominującej tendencji do skróctowego wypowiedziania się przewaga form angielskich jest oczywista.

Przyjrzyjmy się jeszcze modnemu ostatnio wyrazowi *lajk*, występującemu obecnie w tekstach prasowych zawsze w przyswojonej ortograficznie postaci (początkowo w Internecie pojawiały się też zapisy w oryginalnej postaci, tzn. *like* – zob. Niepytalska-Osiecka 2014: 343), którego znaczenie można zdefiniować następująco: ‘ikoniczny sygnał akceptacji treści zamieszczonych na portalu internetowym (informacyjnym, społecznościowym itp.)’. Wyrazu tego nie odnotował jeszcze *Wielki słownik ortograficzny PWN* z 2012 r. i słownik *Słowa, słowa ... Czy je znasz* z 2013 r. Uwzględnił go dopiero *Wielki słownik ortograficzny PWN* z 2016 r. Wyraz ten próbuje się niekiedy zastępować formą polską *polubienie*, por. np.: Najgroźniejszym z czynników bezpośrednio oddziałujących na zachowanie diagnozowanej grupy ludzi jest poświęcanie uwagi telefonom komórkowym, otrzymywaniu różnego rodzaju wiadomości i „*polubień*” [...] otrzymują kolejne posty, zadowolając się chwilowym zastrzykiem dopaminy po otrzymaniu wiadomości lub *polubienia*. (WS 2017 nr 19); [...] gdy wrzuciłem tę informację na Twittera okazało się, że zyskała rekordową liczbę *polubień*. (WS 2017 nr 14). Nie sądzimy, by dłuższa, niezbyt poręczna forma polska miała szansę wyprzeć rozpowszechnione już zapożyczenie angielskie.

Rozstrzygnięcie czy dane zapożyczenie jest zbędne, nie zawsze jest łatwe. Wynika to z faktu, że wyraz zapożyczony: a) może ulegać modyfikacji znaczeniowej, b) może mieć inne nacechowanie stylistyczne niż polski odpowiednik, c) staje się eufemizmem w stosunku do rodzimego określenia.

Modyfikacja znaczeniowa nie zawsze jest widoczna od razu. Zazwyczaj potrzebna jest analiza większego materiału, by na podstawie łączliwości ustalić pewne przesunięcie semantyczne. Zjawisko to doskonale ilustrują zapożyczenia *event* i *shopping*. Pierwszemu wyrazowi osobny artykuł poświęciła N. Zemlanaja (2016). Wnikliwa analiza wykazała, że w stosunku do polskich wyrazów *zdarzenie*, *wydarzenie* zakres zapożyczenia *event* jest ograniczony. Jego znaczenie definiuje autorka następująco: „*Event* to nazwa przedsięwzięcia lub spotkania, które jest zorganizowane

przez ludzi dla ludzi w jakimś celu, np. rozrywkowym, towarzyskim, artystycznym, charytatywnym w celu popularyzacji / promocji czegoś (produktu bądź idei)” (Zemlanaja 2016: 57). Najbliższym synonimem *eventu* jest wyraz *impreza*.

Również wyraz *shopping* zanalizowany przez M. Zabawę (2013) wykazał w stosunku do polskiego odpowiednika *zakupy* modyfikację znaczeniową. Analiza materiału dowiodła, że „*shopping* kojarzy się młodemu pokoleniu Polaków przede wszystkim z kupowaniem ubrań, podczas gdy *zakupy* kojarzą się bardziej z [...] zakupami spożywczymi” (Zabawa 2013: 99). Dla młodych osób *shopping* jest „swego rodzaju sposobem spędzania wolnego czasu: najczęściej w centrum handlowym [...], *shopping* wcale nie musi koniecznie zakończyć się kupnem towaru, liczy się bowiem miło spędzony dzień”.

Zapożyczony z j. angielskiego wyraz *kiler* (*killer*) na pierwszy rzut oka jest tożsamy znaczeniowo z polskim odpowiednikiem *zabójca*. Analiza materiału pokazuje jednak, że nastąpiło tu zawężenie znaczenia, gdyż *kiler* to *zabójca*, ale przede wszystkim płatny (zob. SWJP I: 376). Oprócz tego okazjonalnie zarejestrowano znaczenie ‘piłkarz znany z częstego i brutalnego faulowania rywali’ oraz ‘rodzaj gry komputerowej’.

W ostatnich latach ogromną karierę w polszczyźnie zrobił zapożyczony z języka angielskiego wyraz *hejt* (i *hejter*). Pojawił się on najpierw w polszczyźnie internetowej (por. Niepytalska-Osiecka 2014). Początkowo zapisywano go dwojako: w formie zachowującej ortografię angielską, czyli *hate* (rzadziej) i spolszczonej *hejt*. Forma spolszczona *hejt* (i *hejter*) występuje jako jedyna w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* z 2016 r. Jest ona obecnie w zasadzie wyłączna w tekstach prasowych.

Wyraz *hejt* różni się pod względem semantycznym od polskiego słowa *nienawiść*. Wyróżnić tu można dwa znaczenia. Pierwsze zdefiniowano w WSJP następująco: ‘ogół negatywnych emocji i ocen, które wyrażają się we wrogich i krzywdzących wypowiedziach pojawiających się masowo’. Na podstawie własnego materiału opracowaliśmy nieco inną definicję: ‘przemoc słowna w mediach, głównie w Internecie, polegająca na umieszczaniu wpisów, komentarzy oczerniających, potępiających lub ośmieszających kogoś (zwykle znanych ludzi) w celu zdyskredytowania go w oczach opinii publicznej’, por. np.: Wywiady w Onecie przynoszą kolejne porcje antypisowskiego *hejtu*. (WS 2016 nr 24); Apogeum *hejtu* stały się chamskie komentarza po incydencie z udziałem prezydenckiej limuzyny na A4. (ABC 2016 nr 11). W tym znaczeniu *hejt* występuje tylko w liczbie pojedynczej. Drugie znaczenie ujęto w WSJP w postaci następującej definicji: ‘wypowiedź, napis lub obrazek o wymowie wrogiej lub krzywdzącej’. Proponowana przez nas definicja brzmi: ‘wpis na portalu internetowym wyrażający dezaprobatę, nadmierną krytykę, nienawiść w stosunku do kogoś’, por. np.: Jarubas Adam to także autor „*hejtu*” tygodnia. (DRz 2015 nr 8); Wojna na *hejty*. (WS 2017 nr 8). W tym znaczeniu wyraz *hejt* występuje zarówno w liczbie pojedynczej, jak i w mnogiej.

Opatruje się wyraz *hejt* kwalifikatorem ‘potoczny’. Dokumentacja przykładowa wskazywałaby, że słowo to wchodzi (weszło?) już do odmiany ogólnej.

Sporadyczne przykłady użycia słowa *hejt* w zn. ‘nienawiść’, np.: Nie jest w szczytowej formie, hejt, czyli *nienawiść* dozuje, straszy młodych. (WG 2015 nr 21)

nie mogą podważyć tezy, że w stosunku do polskiego wyrazu *nienawiść* różni się on semantycznie.

Słowo *hejter* również zostało poddane modyfikacji znaczeniowej. Jego znaczenie można zdefiniować następująco: ‘osoba zamieszczać w mediach, głównie w Internecie, wpisy, komentarze wyrażające dezaprobatę, nadmierną krytykę, nienawiść względem kogoś w celu zdyskredytowania go w oczach opinii publicznej’, np.: To przełomowy wyrok, bo dotąd namierzanie tzw. *hejterów* (czyli osób publikujących w sieci obraźliwe wpisy) [...] było często niemożliwe. (Telegazeta TVP I, 22.08.2013).

Niekiedy (rzadko) próbuje się zamiast wyrazu *hejter* używać polskiego słowa *nienawistnik*, por. np.: Dotąd płatni *nienawistnicy*, zwani z angielska *hejterami* [...] działali w biznesie. (DzP 2015 nr 159); W 2006 r. nie mówiło się jeszcze jednak o *hejcie* ani *hejterach* czy – tego polskiego odpowiednika będą używał – *nienawistnikach*. (DRz 2017 nr 15). Warto jednak zauważyć, że jego znaczenie jest ogólniejsze (por.: ‘ten, kto nienawidzi; wróg’ SJP Dor t. V, s.113), a sam wyraz został uznany za przestarzały.

Przejawem zadomowienia się w polszczyźnie omawianych wyrazów są utworzone od nich liczne derywaty, por.: *hejtować*, *zhejtować*, *zahejtować*, *hejcić*, *zhejcić*, *hejtowy*, *hejterski*, *hejterowy*, *hejterka*, *hejterstwo*, *antyhejterski*, *hejtoodporny* (zob. Niepytalska-Osiecka 2014, też Duska, Mika 2017: 122).

W języku polskim od pewnego czasu pojawia się w tekstach zapożyczony z języka angielskiego wyraz *deal* // *dil* ‘umowa, układ, porozumienie’. Analiza przykładów dowodzi, że w polszczyźnie następuje modyfikacja znaczenia, mianowicie pożyczka angielska, w niektórych przynajmniej użyciach, zaczyna oznaczać ‘nieformalny lub nielegalny układ’, por. np.: [...] PiS ominie konieczność zawierania śmierzących koalicyjnych *deali*. (GPC 2015 nr 254); Połączeni mafijnym *dealem* (śródtytuł). Na jednej z taśm Jan Kulczyk mówi, że jeśli uda mu się *deal* z Donaldem Tuskiem, to „dyskretni ludzie z góry” będą wiedzieli, że to on dogaduje się z „kierownikiem”. (GPC 2015 nr 297); Wiemy też, że Platforma Obywatelska zawarła wyborczy *deal* z RAŚ i stąd to „przejęzyczenie Ewy Kopacz”. (WS 2015 nr 27); Co jeszcze zafunduje nam PO w swoim trupim tańcu [...]? Jakies ustawy, prywatyzacje, ostatnie dobite „*dile*”. (PN 2015 nr 25).

Ustalenie czy dane zapożyczenie jest zbędne, czy potrzebne, wywołuje nieraz kontrowersje. Przywołajmy tutaj jeden przykład. A. Markowski (2006: 36) wśród zbędnych zapożyczeń wymienia m. in. wyraz *market*. Rozstrzygnięcie to budzi uzasadnione wątpliwości. *Market* oznacza ‘duży wielobranżowy sklep samoobsługowy’ (USJP II: 565). W czasach PRL-u istniały nieliczne sklepy samoobsługowe, zwane potocznie *samami*. Forma *sam* wyszła dziś całkowicie z użycia. Użycie wyrazu *market* wskazuje na nową jakość handlową (w opozycji do siermiężnej rzeczywistości handlowej z czasów PRL-u). Inna rzecz, że wyraz *market* bywa nadużywany wtedy, gdy właściciele nazywają nim zwykłe sklepy.

Przykładem zapożyczenia różniącego się od polskiego odpowiednika na cechowaniu stylistycznym może być wyraz *tabloid*. A. Markowski (2006: 50) uważa, że *tabloid* dubluje funkcjonujące w polszczyźnie określenie *gazeta brukowa* (*brukowiec*). Warto jednak zauważyć, że *tabloid* jest wyrazem neutralnym,



nienacechowanym emocjonalnie (por. definicję E. Mańczak-Wohlfeld 2010: 209: 'gazeta codzienna o formacie mniejszym od normalnego, tania, mająca duże nagłówki i kolorowe zdjęcia, lekką, ciekawą i sensacyjną treść oraz przystępnie podane najważniejsze informacje'). Natomiast wyraz *brukowiec*, podobnie jak *szmałtawiec*, niesie silne, negatywne nacechowanie emocjonalne, wyraża pogardę, por. np. taki cytat: Gdy wystartował „Fakt”, wydawać się mogło, że „Gazeta Wyborcza” w ogóle nie powinna się tym przejmować. Wszak kolorowy *tabloid* (lub, jak mówią z pogardą inteligenci z awansu *brukowiec*) nie mógł być konkurencją dla prestiżowego dziennika (WS 2014 nr 34). *Tabloid* upowszechnił się już w języku polskim i jako forma nienacechowana jest – jak sądzimy – niezagrożony. Przy okazji warto odnotować, że czasami pojawia się wyraz *bulwarówka*, będący synonimem *tabloidu*, por.: W październiku 2003 r. na rynku pojawił się *tabloid* „Fakt”. [...] „Fakt” został bowiem szybko uzupełniony – co było w *bulwarówce* niezwykle – o dział opinii [...]. (WS 2014 nr 21).

Niekiedy (rzadko) zapożyczenie angielskie staje się eufemizmem w stosunku do polskich określeń. Ilustruje to doskonale kariera wyrazu *aborcja* w polszczyźnie. Na określenie zabiegu usuwania ciąży istniała w języku polskim przed 1989 r. opisowa struktura *przerywanie ciąży* i mocno nacechowany wyraz *skrobanka* (SJP Dor VIII s. 343). Przejęty z angielskiego wyraz *aborcja* mówił o tym zabiegu w sposób niejawni i zapewne z tego względu upowszechnił się w języku polskim, co wykazała jasno M. Mycawka (1992). Jako ciekawostkę można podać fakt, że ostatnio pojawiła się tendencja, by wyraz *aborcja* zastępować nowym eufemizmem, mianowicie określeniem *terminacja ciąży*, por.: Od początku tego roku pani rzecznik wszczęła cztery postępowania wyjaśniające w sprawach dotyczących „*terminacji ciąży*”, [...] (NDz 2016 nr 206).

Przejawem eufemizacji jest zastępowanie (doraźne) wulgarnych wyrazów polskich, np. słowa *gówno* odpowiednikiem angielskim, por.: I PO [...] pójdzie w obronę pseudoartystycznego *szitu* [...]. (DRz 2017 nr 9), ale też niemieckim, por.: [...] tak naprawdę jest to zwyczajny *szajs* zarówno od strony literackiej, jak i artystycznej. (PN 2017 nr 15–16), a także hiszpańskim, por.: [...] dziś już nawet tombaku nie starcza, więc często wciskany jest w jego miejsce nawet nie kit, a zwykłe *guano*. (PN 2017 nr 14).

Z kolei kilka słów na temat kalek semantycznych. W odróżnieniu od zapożyczeń leksykalnych nie zwracają one uwagi użytkowników swoją formą, gdyż wyraz mający dodatkowe znaczenie, będące rezultatem przeniesienia z pierwowzoru angielskiego występuje już w języku, niekiedy od dawna. Z tego względu mogą one szerzyć się w języku łatwiej, po części niepostrzeżenie. Wychwytują je przede wszystkim badacze, dobrze znający język angielski. Szczególne zasługi w ich ujawnianiu położyła A. Witalisz (2007). Ocena poprawnościowa takich form nie jest łatwa. Większość z nich została po prostu odnotowana, tylko niektóre spotkały się z jednoznaczną oceną. W tym miejscu przywołamy jeden przykład. Na początku lat 90. modnym, masowo używanym wyrazem stała się *filozofia* w zn. 'zespół poglądów, przekonań, rzadziej działań, tworzący spójny system; koncepcja, dewiza, zasada, idea, a także polityka' (SWJP I: 253, zob. też Mycawka 1991), np. *filozofia* państwa, futbolu, grubej kreski. Przed używaniem i nadużywaniem *filozofii* w takim znaczeniu ostrzegał

wymieniony słownik. Po upływie ćwierćwiecza można zauważyć, że używanie *filozofii* w tym nowym znaczeniu zdecydowanie się cofnęło. Dziś ten neosemantyzm spotyka się w tekstach tylko sporadycznie.

Z nowszych anglosemantyzmów na uwagę zasługuje czasownik *dedykować*, *zadedykować* o poszerzonej łączliwości i zmodyfikowanym znaczeniu (zob. Kłosińska 2014; Witalisz 2016: 70), por.: [...] nauczanie „pod testy”. Niektóre szkoły *dedykowały* na to dodatkowe godziny lekcyjne. (GPC 2016 nr 275); Dopuszczanie wjazdu i parkowanie samochodów spoza centrum tylko na głównych ulicach, natomiast wewnętrzne uliczki *dedykowane* mieszkańcom (DzP 2017 nr 40); I do tego był *dedykowany* Wałęsa jako agent „Bolek” (TVP I 31.01.2017); nawet w reklamie chleba: [...] receptura oparta na składnikach Bio została *zadedykowana* dla konsumentów, którzy w chlebie cenią sobie oryginalny dobry smak i wartości odżywcze (piekarnia Buczek). Jest to anglosemantyzm niewątpliwie zbędny<sup>1</sup>. Trudno jednak w tej chwili przewidzieć, czy jego używanie i nadużywanie cofnie się.

Z kolei kilka słów na temat kalek strukturalno-semantycznych. Problemowi temu wiele uwagi poświęciła A. Witalisz (2015, 2016). Kalki te zostały przez autorkę zanalizowane bardzo wnikliwie. W tym miejscu chcemy tylko wyrazić nasze stanowisko w sprawie ich oceny z punktu widzenia poprawności językowej. Naszym zdaniem, jeśli istnieje możliwość oddania obcej, złożonej struktury angielskiej za pomocą rodzimych elementów, to należy z takiej możliwości skorzystać. Warto zauważyć, że niekiedy pojawiają się w tekstach najpierw obce formy, np. *political correctness*, *soap-opera*, ale zastąpione polskimi kalkami *poprawność polityczna*, *opera mydlana* szybko wychodzą z użycia. Najczęściej w polszczyźnie pojawiają się od razu kalki struktur angielskich. Podobnie jak w wypadku neosemantyzmów pierwowzór angielski jest przez użytkowników języka zazwyczaj nieuświadamiiany. Np. dopiero badania wykazały, że frazeologizm *z najwyższej półki* i podobne ma swoje źródło w języku angielskim (Mycawka 2009).

Powyższa ocena dotyczy nie tylko języka ogólnego, ale też terminologii specjalistycznej. Przykładowo angielski termin *linguistic variable* oddałem w języku polskim za pomocą zestawienia *zmienna językowa* (zob. Dunaj 1989: 29), *code-switching* zastąpiono w polskiej literaturze terminem *przełączanie kodu*. Przykłady można mnożyć. Takie kalki pojawiają się nieustannie.

Niekiedy sposób skalkowania obcej struktury budzi początkowo wątpliwości. Przywołamy tutaj jeden z najnowszych przykładów, mianowicie angielską formę *filter bubble*. Dosłowna kalka *bańka filtrująca* (np. GPC 2017 nr 84) budzi pewne, zresztą uzasadnione opory. Np. jeden z dziennikarzy tak pisze na ten temat: Kiedy jednak po polsku mówi się czasami o „*bańce filtrującej*”, to dowiadujemy się niewiele, a od sztuczności tej kalki bolą zęby. Może ktoś wpadnie na lepszy pomysł. Tymczasem wolałbym chyba mówić o „*bańce informacyjnej*”. (WS 2017 nr 12).

Jeśli chodzi o zapożyczanie modeli strukturalnych, to język angielski spowodował pojawienie się w polszczyźnie serii złożań (zestawień), łączących dwa rzeczowniki w mianowniku, z których pierwszy człon pełni funkcje modyfikatora, np.

<sup>1</sup> Słusznie oceniła ten wyraz K. Kłosińska (2014: 76): „Bo *dedykować*, a szczególnie jego imiesłów bierny, ma wszelkie cechy wyrazu modnego. [...] Jego ekspansja sprawia, że staje się on nieostrzy znaczeniowo [...]”.

*test-mecz*, *biznesplan*, *Sport telegram* (por. np. Miodek 1980; Mańczak-Wohlfeld 1993; Markowski 2000; zwłaszcza Witalisz 2009, 2016: 144–148). Nieustannie pojawiają się nowe przykłady ilustrujące te tendencje, por. np.: *Miłosz Festival* (afisz – kwiecień 2015 r.), *Grechuta Festival* (DzP 2015 nr 277); *gej-parada* (PN 2015 nr 42); *Dudahejt* (tytuł) (DRz 2015 nr 41); *KOD-kapela: podejrzany o handel kobietami lider KOD-kapeli* Konrad M. (GPC 2017 nr 92); *audyt thriller: Oby ten audyt thriller dotarł do odbiorców*. (WS 2016 nr 20); *VAT-mafia* (tytuł) (SP 2017 nr 40).

Przykłady takie, powielające obcy wzorzec strukturalny, są oceniane negatywnie z punktu widzenia poprawności językowej. Lepiej przecież powiedzieć po polsku *Festiwal Miłosa* niż *Miłosz Festiwal*. Kryterium wystarczalności pozwala jednoznacznie opowiedzieć się za polską strukturą. Inna sprawa, czy uda się zatrzymać tę przybierającą falę. Można mieć co do tego poważne wątpliwości.

Na koniec warto zastanowić się, w jakim stopniu działania poprawnościowe podejmowane przez językoznawców są skuteczne. Patrząc z perspektywy historycznej, możemy stwierdzić, że oceny poprawnościowe formułowane przez językoznawców mają ograniczony wpływ na rzeczywistość językową. Okazuje się, że w ostatecznym rozrachunku decydującym czynnikiem jest najczęściej uzus językowy. W swoim podręczniku A. Markowski (2006: 168–177) skonfrontował stanowisko językoznawców normatywistów z początku ubiegłego wieku, mianowicie A. Krasnowolskiego (1920) i A.A. Kryńskiego (1921, 1931) wobec wyrazów zapożyczonych ze stanem we współczesnym języku polskim. To porównanie wykazało, że aż 85% wyrazów zapożyczonych uznawanych przez wymienionych autorów za zbędne pozostało w polszczyźnie. Z nowszych przykładów, których potrzebę użycia kwestionowano w słownikach (zob. np. SWJP II: 441, NSPP: 1060), można przytoczyć wyraz *trend*. Mimo zaleceń, by nie używać (a przynajmniej nie nadużywać) tego wyrazu, pojawia się on nadal w tekstach jako synonim wyrazów *tendencja*, *kierunek*, *prąd*, por. np.: Dzisiaj nie sposób ocenić, czy twarda linia Trumpa wobec Rosji to już trwała *tendencja* czy tylko chwilowy *trend*. (DRz 2017 nr 8).

Bywa jednak i tak, że świadome działania, mające na celu zastąpienie obcych wyrazów rodzimymi formami, są uwieńczone powodzeniem. Jako przykład można podać polonizację terminologii technicznej i rzemieślniczej (Dunaj 1987). Długotrwałe, świadome działania doprowadziły do wyparcia większości terminów niemieckich, używanych od dawna w języku polskim. W tym wypadku zastosowano kryterium narodowe, które – jak się okazuje – niekiedy bywa skuteczne.

Mimo że skuteczność działań normatywnych jest ograniczona, nie zwalnia to językoznawców od udzielania porad, wyrażania opinii i formułowania zaleceń poprawnościowych.

## Wykaz skrótów – źródła

### Czasopisma

„ABC” (tygodnik)

DRz – „Do Rzeczy”

DzP – „Dziennik Polski”

GPC – „Gazeta Polska Codziennie”

NCz – „Najwyższy Czas!”

NDz – „Nasz Dziennik”

PN – „Polska Niepodległa”

SP – „Sieci Prawdy”

WG – „Warszawska Gazeta”

WS – „wSieci”

### Inne

Onet.pl – portal internetowy

TVCanal+ – kanał telewizyjny

TVP I – kanał telewizyjny

LorWiel – A. Lorenc, R. Wielgat, *Wewnątrzsobnicza zmienność położenia narządów artykulacyjnych podczas wymowy wybranych samogłosek polskich*, [w:] „Tarnowskie Colloquia Naukowe” 2017, nr 2(1). Nauki Humanistyczne, Tarnów, s. 129–157

### Słowniki

NSPP – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, PWN, Warszawa 1999.

SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 1–2, Warszawa 2001.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, PWN, Warszawa 2003.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki; <http://www.wsjp.pl/> (dostęp: 31.5.2017).

### Bibliografia

Doroszewski W., 1950, *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa.

Dunaj B., 1987, *Polonizacja niemieckiego słownictwa fachowego (technicznego i rzemieślniczego)*, [w:] *Deutsch-polnische Sprachkontakte: Beiträge zur gleichnamigen Tasche Forschungen 10.–13. April 1984 Göttingen*, wyd. Al. Pohl – A. de Vincenz, Slavistische Forschungen 52, Köln, Böhlau, s. 15–28.

Dunaj B., 1989, *Język mieszkańców Krakowa. Cz. I: Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Kraków.

Dunaj B., 1993, *Żeńskie odpowiedniki wyrazu biznesmen: businesswoman, kobieta interesu, biznesmenka itp.* „Język Polski” LXXIII, s. 167–172.

Dunaj B., 2017, *Zmiany w słownictwie polskim po 1989 roku*, [w:] *Świat słów. Jedność w różnorodności*, red. M. Pachowicz, K. Choińska, Tarnów, s. 53–78.

Duska J., Mika D., 2017, *Piętnastowieczne hejstać a współczesne hejtować – o agresji werbalnej w polszczyźnie*, „Język Polski” XCVII, s. 118–126.

Klemensiewicz Z., 1961–1972, *Historia języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.

Kłosińska K., 2014, *Dedykować, dedykowany*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 68–76.

Koneczna H., 1936/7, *Wyrazy angielskie w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, s. 161–170.

Krasnowolski A., 1920, *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskiem*, wyd. 4, Warszawa.

- Kryński A. A., 1921, 1931, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, cz. I, II, Warszawa.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1987, *Najstarsze zapożyczenia angielskie w polszczyźnie*, „Język Polski” LXVII, s. 24–31.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1993, *Uwagi o wpływie języka angielskiego na polszczyznę końca XX w.*, „Język Polski” LXXIII, s. 279–281.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2010, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, Warszawa.
- Markowski A., 2000, *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, s. 96–111.
- Markowski A., 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Miodek J., 1980, *A klasa i test-mecz*, „Język Polski” LX, s. 180–181.
- Mycawka M., 1991, *O modyfikacji znaczeniowej wyrazu „filozofia”*, „Język Polski” LXXI, s. 98–105.
- Mycawka M., 1992, *Dlaczego używamy wyrazu aborcja?*, „Język Polski” LXXII, s. 297–301.
- Mycawka M., 2009, *Nowe frazeologizmy – struktury w wyrazem „półka”*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów, s. 49–66.
- Niepytańska-Osiecka A., 2014, *O fejku, lajku i hejcie w polszczyźnie internetowej*, „Język Polski” XCIV, s. 343–352.
- Polański E. (red.), 2012, *Wielki słownik ortograficzny PWN*, Warszawa.
- Polański E. (red.), 2016, *Wielki słownik ortograficzny PWN*, Warszawa.
- Rieger J., Siatkowski J., 1993, *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 511–523.
- Smółkowa T. (red.), 2013, *Słowa, słowa ... Czy je znasz?*, Kraków.
- Szpyra-Kozłowska J., 2016, *Pozajęzykowe czynniki kształtujące fonetyczną i fonologiczną adaptację anglicyzmów we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 21–37.
- Walczak B., 1993, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 499–510.
- Walczak B., 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 1–16.
- Witalisz A., 2007, *Anglosemantyzy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków.
- Witalisz A., 2009, *Czy nowe polskie zestawienia determinatywne powielają wzór angielski?*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów, s. 87–97.
- Witalisz A., 2015, *Englishloan translations in Polish: word-formation patterns, lexicalization, idiomaticity, and institutionalization*, Peter Lang, Frankfurt am Main.
- Witalisz A., 2016, *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*, Kraków.
- Zabawa M., 2013, *Shop, shopping, shopper*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 98–102.
- Zemlanaja N., 2016, *O relacji semantycznej łączącej wyrażenia zdarzenie, wydarzenie, event we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 48–61.



## O potrzebnych i niepotrzebnych zapożyczeniach z języka angielskiego

### Abstract

Celem artykułu jest ocena zapożyczeń angielskich z punktu widzenia poprawności językowej. Ustalenie, czy dane zapożyczenie jest potrzebne czy też zbędne, opiera się na dwóch kryteriach: wystarczalności i ekonomiczności. Analiza wykazała, że większość zapożyczeń leksykalnych jest potrzebna, gdyż nazywa nowe obiekty i zjawiska. Pojawiają się jednak formy, które są zbędne, np. *lewel* zamiast *poziom*, *progres* zamiast *postęp*, *look* zamiast *wygląd*. Zapożyczenie jest uzasadnione także wtedy, gdy wyraz zapożyczony ulega w języku polskim modyfikacji znaczeniowej, np. *event* // *wydarzenie, zdarzenie*, *hejt* // *nienawiść*, ma inne nacechowanie stylistyczne niż polski odpowiednik, np. *tabloid* // *brukowiec* lub staje się eufemizmem, np. *aborcja* // *przerywanie ciąży*. Niepotrzebne są niektóre kalki semantyczne, np. *filozofia*, *dedykować*. Kalki strukturalno-semantyczne, oddające złożoną strukturę angielską za pomocą rodzimych elementów, np. *political correctness* > *poprawność polityczna* na ogół nie budzą zastrzeżeń poprawnościowych. Natomiast na negatywną ocenę zasługują zestawienia (złożenia), łączące dwa rzeczowniki w mianowniku, w których pierwszy człon pełni funkcję modyfikatora, np. *Miłosz Festiwal* zamiast *Festiwal Miłosza*.